

Augustyniak J.
w/m Andrzej

DAR

W.P.

Administracja
dla

MIĘJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBL. Rok XIII | Łódź, w styczniu 1938 r. | Nr. 1

Nr 36851 dn. 30/1-1938

JULJUSZ LEWISZTAJN

I-21588

64

HANDEL W ROKU 1937

Bilans oceny sytuacji we włókiennictwie za ubiegły rok nawiązuje stale w naszych artykułach do poprzedniego roku, omawianego na łamach „Głosu Kupaictwa”. Nigdy jeszcze jednakże ocena ta nie była tak ściśle związana z horoskopami w poprzednim roku, jak bilans sytuacyjny na rok 1937 z artykułem naszym z dnia 1 stycznia 1937, w którym m. inn. pisaliśmy:

„Stwierdzam, że przy zastosowaniu normalnych metod działalności gospodarczej w atmosferze spokoju gospodarczego mogą powstać nowe placówki handlowe nawet bez eliminowania placówek już istniejących przy pomocy metod teroru i bojkotu. „Przyrost naturalny w Polsce, wynoszący 300.000—400.000 ludności rocznie, daje podstawę dostateczną przewidywania olbrzymich możliwości dla powstawania nowych placówek kupieckich. Stosowanie gwałtownych środków w walce ekonomicznej przekreśla charakter akcji gospodarczej, zmierzającej do przewarstwienia w drodze normalnych procesów ekonomicznych handlu w Polsce i znając, duży swój wyraz w niszczeniu istniejącego handlu, nie dając rynkowi wzamian za to należytego ekwiwalentu. Musi się odbić bezwzględnie na zmniejszeniu konsumpcji, spadku produkcji i osłabieniu wpływów skarbowych”.

„W końcu cytowanego artykułu zaznaczyliśmy, że perspektywa na r. 1937 uzależniona w zupełności od uregulowania tych normalnych stosunków, o których mówiliśmy. Jeśli to uspokojenie nastąpi, to jestem przekonany, że r. 1937 może być okresem stabilizowania, normowania i powiększania konsumpcji wewnętrznej”.

Przewidywania te okazały się, niestety, słuszne. Rok 1937 miał bowiem wszelkie podstawy, aby przebieg obu sezonów, letniego i zimowego, wypadł pomyślnie dla kupiectwa. Rok ten cechowała bowiem zwyczajna cen artykułów rolniczych i zwiększająca tendencja na surowce włókiennicze na rynku zagranicznym. Były to więc momenty, znajdujące swój wyraz w optymistycznej ocenie sytuacji, tym bardziej, że sezon letni nie notował wielkich pozostałości z poprzedniego sezonu.

Mimo tej atmosfery optymizmu w handlu włókienniczym dał się zaobserwować niepokojący początkowo prowincjonalne kupiectwo zastój, nie usprawiedliwiony wewnętrznymi znamionami koniunktury. Objawy te zakwalifikowaliśmy już raz, jako nic nie

mające wspólnego z ekonomicznymi względami, a jedynie w zjawiskach politycznych, co znalazło swój wyraz w podcięciu podstaw obiegu towarowego przez niedopuszczanie klienteli do sprzedawców i odwrotnie.

Niepokoje na prowincji, bojkotowanie składów prowincjonalnych i obawa o życie i mienie obywateli, których zadaniem było rozprowadzenie towarów do najodleglejszych zakątków, spowodowały, że kupiectwo hurtowe zaczęło ostrożniej udzielać kredytów; żądało krótszego pokrycia i przeprowadziło najstaranniejszą selekcję swych odbiorców. Odbiorcy ci zaś nie byli w stanie zaopatrywać się w potrzebne ilości towaru, gdyż w obawie o swe składki i wierzytelności woleli mieć jedynie najniezbędniejsze artykuły.

Niesprzedane towary, które nie mogły być sprzedane, otrzymywali z powrotem hurtownicy łódzcy, i w ten sposób załamało się znowu zaufanie do odbiorcy, mimo iż ten pracował nader ostrożnie i nie angażował się zbyt w zakupy. Nastroj niepewności w związku z wydłużaniem się terminów płatności sprawił, że hurtownicy łódzcy z kolei ograniczyć musieli swoje obroty, aby nie zwiększać w ten sposób obciążenia na prowincji.

W szczególnych etapach przebieg roku 1937 przedstawiał się następująco: Początkowe obroty w I-ym kwartale 1937, jako miesiące towarów białych i międzysezonowych kształtowały się, pod wpływem wiadomości o zwiększającej tendencji na surowce włókiennicze, zadawałająco. Były to zakupy półhurtowe i detalicznego handlu na skład w oczekiwaniu kampanii. Jednakże już w końcu marca, kiedy na rynku pojawiły się pierwsze ramsze towarów letnich, ceny uległy zahamowaniu. Jednocześnie uległy zahamowaniu obroty w sprzedaży detalicznej i sezon letni załamał się prawie u progu. Mimo trwających i sprzyjających obrotom pogód — nastąpiło to już w początkach maja. W rezultacie obciążone zostały zwrotami składki hurtowe i po części przemysłowe.

Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy było rzucenie towarów tych na rynek przez hurtowników, którzy przystąpili w początkach lipca do przygotowania do sezonu zimowego i uprzednio opróżnili chcieli swe składki. Ten gwałtowny sposób sprzedaży spowodował rozluźnienie warunków pokrycia i wydłużenie terminów płatności. Zważywszy, że już sezon zimowy w r. 1936 był niepomyślny i pozostawił duże zapasy niesprzedanego towaru na składzie, że sytuacja na prowincji nie uległa zmianie ani zahamowaniu, że wydłużone terminy płatności siłą rze-

A-536

249

1938

DYREKCJA

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc.,

podaje do wiadomości swoich Odbiorców energii elektrycznej, że w I okresie 1938 roku nastąpił nowy podział miasta na rewiry inkasowe, wskutek czego może się zdarzyć, że w terminie od 1 do 31 stycznia r. b. inkasenci zgłoszą się do pp. Odbiorców wcześniej lub później niż w terminach dotąd ustalonych.

Dyrekcja Elektrowni uprzejmie prosi o przyjęcie powyższego do wiadomości i potwierdza, że taka zmiana będzie miała miejsce tylko w pierwszym okresie inkasowym. Inkaso za dalsze okresy będzie się odbywało według dat ustalonych w czasie od 1 do 31 stycznia r. b.

Zarazem Dyrekcja zawiadamia pp. Odbiorców, że od dnia 3 stycznia 1938 roku wydawane są personelowi, spełniającemu czynności służbowe na mieście

LEGITYMACJE KOLORU BIAŁEGO Z FOTOGRAFIAMI,

zaopatrzone w pieczęcie, plomby firmowe oraz podpisy Dyrekcji i zawierające wyszczególnienie funkcji służbowych. Dotychczasowe legitymacje zostały unieważnione, zaś nowe są ważne do końca 1938 roku.

PP. Odbiorców energii elektrycznej uprasza się o żądanie okazania legitymacji służbowej przed rozpoczęciem czynności przez funkcjonariusza elektrowni.

Na niniejsze rozporządzenie Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej, specjalnie zwraca uwagę pp. Odbiorców, nadmienając, że za nadużycia osób, niezaopatrzonych w legitymacje Towarzystwa, nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

czy spowodować musiały zwolnienie tempa obrotu, stwierdzić należy, że i ostatnie miesiące ubiegłego roku nie przyniosły poprawy na rynku, lecz pogłębiły niepomyślny początek sezonu zimowego. Nawet listopad i grudzień, jako miesiące zbytu artykułów międzysezonowych i całorocznych, nie przyniosły odprężenia sytuacji.

W analogicznej sytuacji znalazł się w r. ub. handel surowców, aczkolwiek działały tu inne momenty.

A więc, przede wszystkim handel surowcami włókienniczymi, t. j. wełną, bawełną i odpadkami oraz skrawkami tkanin, w pierwszym rzędzie zależny od sytuacji na rynkach światowych, które do połowy roku wykazywały tendencje zwykłe. Od maja, surowce te zniżkowały niemal z dnia na dzień. W ten sposób przemysł zakupywał ostrożniej w przekonaniu, że ceny spadną, z drugiej zaś strony, ponieważ dążył do ograniczenia produkcji. W konsekwencji importerzy surowców włókienniczych ponieśli straty zarówno na składach, jak i przez pogarszającą się płatność.

Handel przedzą bawełnianą został zahamowany przez przejściowe, co prawda, wprowadzenie t. zw. „paszportów” na przedzę jak i przez stworzenie komisji porozumiewawczej. Jednocześnie wydane zostały obowiązujące maksymalne ceny, które nie uwzględniły handlu. Przemysł przedziałniczy zaczął sprzedawać bezpośrednio również i drobnym przetwórcom, którzy kryli zakupy przedży gotówką, należną handlowi z tytułu otwartych kredytów, jak i z tytułu weksli. W ten sposób handel został jakby w całości wyeliminowany z obrotu. Że stan ten nie

spowodował poważniejszych perturbacji na rynku, zawdzięczać należy jedynie temu, że w okresie tym czynione były jedynie nieznaczne obroty, w związku z ogólną sytuacją, która w konsekwencji doprowadziła do zmniejszenia obrotów na rynku.

Niepomyślny przebieg zanotować musiał również i handel przedzą odpadkową.

Również i w dziale pozostałych surowców, w które zaopatruje się przemysł włókienniczy, jak tłuszcze techniczne chemiczne i inne, obroty nie kształtowały się korzystnie. Zakupione po wysokich cenach na skutek kształtowania się zwykłej tendencji na giełdach światowych, nie miały one dostatecznego zbytu w przemyśle, który stara się redukować swoje zapotrzebowanie, a pozostały na składach importerów.

Tak więc, zarówno handel włókienniczy, jak i pomocnicze jego gałęzie nie wykazały w roku sprawozdawczym spodziewanego ruchu „wzwyż” i nie mogły kontynuować zapowiadającej się w początkach r. 1936 rentowności. Jeśli mimo wysoce niesprzyjających warunków handel hurtowy nie załamał się całkowicie, to należy to przypisać jego umiejętności przystosowania się do istniejących warunków.

Pamiętać jednakże musimy, że obroty handlu wywierają swój wpływ na kształtowanie się produkcji, jakkolwiek przemysł pracował naogół rentownie.

Ew. ograniczenie dotychczasowych produkcji spowodować musi perturbacje na rynku pracy. Będzie zaś to musiało niewątpliwie nastąpić, jeśli towary nie zdołają dotrzeć do najodleglejszych zakątków kraju. Siła nabywczą ludności nie leży przede wszystkim w miastach. Chłop bowiem nie „idzie” po zakupy do miasta, lecz czeka na okazję: to targu

i jarmarku, czy to na domokrażę. Trudno więc przewidywać zwiększenia produkcji, gdy sezony ubiegłe pozostawiły w handlu duże pozostałości towarów.

Pozostałości te ciążyć muszą naturalną kolejną rzeczy — na przyszłych sezonach. Kupiectwo winno więc obecnie ostrożniej kalkulować i jako współczynnik kalkulacji, nie mniej ważny od wszelkich innych momentów, przyjąć pod uwagę moment **ryzyka zakupu** zarówno ramszowanych, jak i nowo wyprodukowanych towarów. Zamrożone w postaci zwrotów towarowych kapitały nie dadzą się bez strat upłynnić, a w ten sposób znów odpada moment rentowności i możliwość kapitalizacji, które są jedynym bodźcem dla inicjatywy prywatnej. Zewnętrzne cechy, umożliwiające swobodniejszy rozwój handlu, zawarte są w przygotowanej obecnie małej reformie podatkowej. Prawie całe kupiectwo prowadzi księgi handlowe, ma

za tym możliwość **przeprowadzenia godziwej kalkulacji**. Jeśli dodamy do tego, że tym samym odpada moment przypadkowości, to, pomijając koniunkturalne i strukturalne możliwości, sądzić by należało, że sezon przyszły r. 1938 może się rozwijać na podstawie zgóry obliczonych kalkulacji. Najgroźniejszym jednakże objawem jest **ryzyko kształtowania się cen towarów** przy wielkich pozostałościach składów.

Lekarstwa na tego rodzaju zjawiska nie mamy. Wierzmy jednakże głęboko, że umiejętność przystosowania się kupiectwa do najrozmaitszych momentów, jego elastyczność, zdrowe przesłanki samozachowawcze, i brak momentów spekulacyjnych, uchroni kupiectwo przed niepowetowanymi stratami.

Zorganizowane kupiectwo, oparte o zdrową organizację branżową, ustrzec się przed trudnościami, jakie, niestety, przewidujemy na rok 1938.

Biedne i bogate narody

Dyktatorzy państw faszystowskich lubią mówić często o krajach nasyconych i bogatych w surowce, przeciwstawiając im autarchiczne państwa ubogie. Te piękne frazesy w świetle rzeczywistości wyglądają jednak nieco inaczej. Weźmy dla przykładu bawełnę, której przeciętna cena wynosiła w r. 1936 przeciętnie 13 cnt. z lbs, a obecnie wynosi 8 cnt.

Po zakończeniu kontraktów przemysł polski zapłaci za bawełnę od 40—45 milionów zł. mniej, aniżeli w r. ub. Produkcja tego surowca wynosi bowiem 50 milionów bel, podczas gdy zapotrzebowanie nie przekroczy 30 milionów.

Już Hoover chciał pomóc farmerom i tę politykę uprawia również Roosevelt, który znalazł się przed kwadraturą koła, w które wpisano rekordowy urodzaj bawełny w Ameryce. Faktem jest, że do 1 lbs. farmer dokłada 2 cnt, co wynosi 10 dolarów na beli,

a więc na 20 milionach bel 200 milionów dolarów.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że plantacje bawełny w Polsce posiadamy np. pod Pabianicami — byłaby to prawdziwa klęska narodowa. Tak wygląda w praktyce zazdrość narodów biednych wobec bogatych.

Albo weźmy dla przykładu kawę. Wiemy, że producenci tego artykułu walczą z szalonymi trudnościami, a polityka kawowa jest jedną z przyczyn najrozmaitszych przesileń politycznych specyficznych dla Ameryki Południowej.

Nie chcemy mówić o innych artykułach. Zdaje się jednak, że bliższa analiza cen musiała wykazać, że zazdrość nasza jest nieuzasadniona. Musimy w wielu wypadkach zadowolnić się tem, że dostawcy surowców kosztem swego dobrobytu zaopatrują w te surowce t. zw. biedne narody.

Preliminarz budżetowy na rok 1938/9

Preliminarz budżetowy na rok 1938/39 zawiera szereg ważnych i podstawowych informacji oraz objaśnień, brak których odczuwało się w preliminarzu budżetowym na rok 1937/38.

Największe zainteresowanie wywołuje w społeczeństwie zagadnienie **wysokości obciążeń z tytułu podatków bezpośrednich**.

Jeżeli chodzi o czynności urzędów skarbowych, to obejmują one następujące działy: wymiarowy, egzekucyjny i rachunkowo-kasowy. Prace władz i urzędów skarbowych charakteryzuje zestawienie ilości pozycji wymiarowych niektórych podatków, dokonanych w roku 1936, mianowicie w podatku gruntowym — 4.738 tys. pozycji wymiarowych (przy ilości 7.841 tys. płatników), w podatku od nieruchomości 529 tys., w podatku przemysłowym od obrotu 738 tys. (w tym na zasadach ogólnych 481 tys. w formie ryczałtu 252 tys. i scalonych 5 tys.), w podatku dochodowym: od dochodów fundowanych 407 tys. zł. i od wynagrodzeń 49 tys. zł. (służbodawcy).

O ile chodzi o wysokość prelimitowanych wpływów podatków bezpośrednich i opłat (dochody zwykle i nadzwyczajne), to widzimy zniżkę w ob-

ciążeniu, mianowicie w roku budżetowym 1937/38 globalna suma podatków i opłat miała przynieść skarbowi państwa zł. 902 mil. t. j. 39,2 proc. ogólnej sumy dochodów, natomiast w preliminarzu na rok 1938/39 podatki i opłaty prelimituje się w kwocie zł. 870 mil., to jest 35,6 proc. ogólnych dochodów. Różnica powstaje głównie na skutek projektowanej **obniżki specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych** o 65.500 tys. zł., przy czym dochód z tego źródła prelimituje się obecnie w kwocie zł. 104. 500 tys. zł., zamiast zł. 170 milionów w roku 1937/38.

Z główniejszych podatków przewiduje się wpływ w roku budżetowym 1938/39 w porównaniu do roku 1937/38 jak następuje: 1) w podatku gruntowym zł. 68 mil., to jest o 10 i pół mil. więcej, ponieważ część wpływów z roku 1937/38 przesunie się na rok następny; 2) w podatku od nieruchomości zł. 85 mil. zamiast zł. 82 mil.;

3) w podatku przemysłowym zł. 270 mil. zamiast zł. 245 mil. t. j. o 25 mil. więcej z uwagi na kształtowanie się rzeczywistych wpływów bieżących oraz ze względu na ożywienie obrotów gospodarczych;

Wszystkim

Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom
naszego pisma z okazji **NOWEGO ROKU**
składamy najserdeczniejsze życzenia

REDAKCJA.

4) w podatku dochodowym zł. 295 milionów, zamiast 300 mil. zł. t. j. mniej o 5 mil. zł., przyjmując za podstawę wpływy rzeczywiste okresu 1937/38.

Podatki pośrednie preliniuje się w kwocie 195 milionów w porównaniu do sumy zł. 183.500 tys. w roku 1937/38. Zwiększenie się wpływów np. w podatku od wina i piwa, oparto ściśle na podstawie kształtowania się rzeczywistego spożycia w roku 1937/38. Natomiast preliminarz obniża wpływy w podatku od drożdży i od tłuszczów o łączną sumę zł. 2.164 tys. zł.

Porównując cyfrowe zestawienia preliniowanych dochodów na rok budżetowy 1938/39, w globalnej kwocie 2 miliardy 447 mil. 255 tys. zł. z rokiem 1937/38, da się ogólnie stwierdzić zwykłą: a) w dochodach administracji o zł. 48 mil.—2 proc. ogólnego budżetu, b) we wpłatach do skarbu przedsiębiorstw i zakładów państwowych o również zł. 48 milionów — 2 procent ogólnego budżetu, c) we wpłatach do skarbu monopolów państwowych o zł. 50 milionów — 2,2 proc. ogólnego budżetu.

Na czym można oszczędzić?

Pierwszym założeniem, z jakim przystępuje się do proponowania oszczędności jest to, aby oszczędności te w niczym **nie naruszały normalnego toku prac państwowych**, aby nie ograniczały działalności państwa tam, gdzie istotnie jest ona pożyteczna i niezbędna.

Drugim założeniem winno być to, że **nie można obniżać preliniowanych płac i nie należy przeprowadzać redukcji personelu urzędniczego**.

Dla zmniejszenia liczby funkcjonariuszów państwowych, **redukcje wcale nie są potrzebne**. Wystarczy **przyjmować mniej urzędników, niż wynosi ich naturalny odpływ**. Na drodze tej można uzyskać bardzo poważne oszczędności.

Przede wszystkim jednak nie należy tworzyć **nowych etatów administracyjnych**. Według załączonego do preliminarza budżetowego zestawienia, mamy mieć (poza wojskiem, policją, strażą graniczną i więzienną oraz personelem nauczycielskim) — **60 tys. 863 etatów czysto administracyjnych**. Oznacza to w porównaniu ze stanem obecnym **wzrost urzędników o 1.229 osób**. Wzrost ten, poza zupełnie wyjątkowymi wypadkami, nie jest zgoła usprawiedliwiony. Bez uszczerbku dla toku pracy w urzędach, można śmiało **ilość etatów administracyjnych zmniejszyć**. Zmniejszenie tych etatów o 1 proc., przy dobrej woli, jest nie tylko możliwe, ale i pożądane. Takie zmniejszenie etatów nie spowoduje redukcji personelu urzędniczego, albowiem przeciętny roczny naturalny odpływ urzędników wynosi około 5 proc. Wystarczy zatem tylko na każdych 5 zwolnionych urzędników przyjmować 4 nowych.

Wydatki na płace tego personelu preliniowane są w kwocie 225 mil. zł. Ścięcie dodatkowych etatów oraz redukcja 1 proc. dotychczasowych da **oszczędność około 7 mil. zł.**

Tę samą sumę można zaoszczędzić stosując te

same metody w **przedsiębiorstwach państwowych**.

Jedną z klęsk naszego budżetu są wydatki na emerytury. Reaktywowanie „młodych emerytów”, może przynieść **znaczące oszczędności dla skarbu**. Przyjmując, że połowa zwolnionych drogą naturalną etatów obsadzana będzie młodymi emerytami, połowa zarezerwowana dla młodych (ale naprawdę młodych), możemy oszczędzić około 1 proc. wydatku na płace we wszystkich resortach i służbach (akcja reaktywowania może przecie objąć nie tylko administrację, ale również wojsko, policję, przedsiębiorstwa itd.), a to na podstawie wyliczenia, że przyjmować się będzie około 4 proc. obecnej liczby urzędników rocznie i że przeciętnie emerytura stanowi połowę płacy urzędników w służbie czynnej. Suma wszystkich płac w administracji państwowej w przedsiębiorstwach, monopolach i funduszach, wynosi około 1.400 mil. zł. **Oszczędność zatem na akcji reaktywowania emerytów, wyniesie około 14 mil. zł.**

W ten sposób w dziedzinie wydatków personalnych możemy bez wprowadzania jakichkolwiek zaburzeń w funkcjonowaniu urzędów, bez jakichkolwiek krzywd, przeciwnie naprawiając wyrządzone krzywdy, **zaoszczędzić około 28 mil. zł.**

W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych przewidziana jest dotacja dla związków samorządowych w wysokości 10 mil. zł. Kredyt ten wstawiony został w tym roku, na skutek chałasu, jaki komisaryczne zarządy miejskie uczyniły około konieczności podwyższenia dochodów samorządowych. Te 10 mil. należy obciąć.

W budżetach ministerstw przemysłu i handlu oraz rolnictwa przewidziane są kredyty na „popieranie” przemysłu czy rolnictwa w wysokości około 38 mil. zł. Najlepiej można popierać rolnictwo i przemysł przez **obniżkę podatków**. Skoro za tym na tę obniżkę się zdecydujemy, możemy śmiało obciąć przy-

najmniej połowę owych kredytów. Oszczędzimy w ten sposób dla skarbu 19 milionów zł., a gospodarstwu ten brak opieki napewno na zle nie wyjdzie.

W budżecie ministerstwa opieki społecznej mamy dziwną milionową pozycję na akcję zatrudnienia nieobjętą akcją Funduszu Pracy. Jest to już chyba **10-ty grzyb w barszczu inwestycyjnym**. Może być spokojnie skreślony.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego pomyślany był od początku jako dotacja ze źródeł podatkowych przez kilka lat, dotacja tymczasowa, która stworzy kapitał, odsetki od którego pozwolą funduszowi wykonywanie jego zadań. Obecnie kapitały funduszu doszły do tak znacznej wysokości, że bez szkody dla jego zadań można mu cofnąć dotację podatkową. **Oszczędność — 8 milionów zł.**

Fundusz Pracy najlepiej byłoby w ogóle zlikwidować, rozdzielając jego agendy pomiędzy właściwe władze. Nie wchodząc w kwestię organizacji projektujemy: skreślenie jego akcji zatrudnienia, co da **60 mil. zł. oszczędności**. W związku z tym można będzie poważnie zmniejszyć aparat biurokratyczny Funduszu, co da **dalsze 4 mil. zł. oszczędności**. Wy-

starczy, gdy wydatki na pomoc społeczną tego funduszu ograniczymy do sum wydatkowanych w roku 1936-37. Da to **dalsze 4 mil. zł. oszczędności**. Wreszcie sądzimy, że w związku ze spodziewaną poprawą koniunktury—można preeliminować **mniejsze wydatki z tytułu zasiłków bezrobotnym**, jak również pomocy dla bezrobotnych pozbawionych zasiłków. Skreślić możnaby tutaj około 5 mil. zł. Razem zatem **można oszczędzić w dziale Funduszu Pracy około 73 milionów zł.**

Reprywatyzacja przedsiębiorstw państwowych przez sprzedaż ich za obligacje pożyczek państwowych na początek 100 mil. zł. O tyle zmniejszy się dług państwa, a licząc przeciętnie obsługę tego długu na 5 proc. rocznie da to **5 mil. zł. oszczędności**.

Wreszcie niewiadomo dlaczego wstrzymano w Monopolu Spirytusowym skup butelek po wódce i spirytusie. Obliczają, że przywrócenie tego skupu da oszczędności około 10 gr. na l. 1.100° spirytusu, co wobec projektowanej na rok przyszły produkcji 40 mil. l. 100° da **oszczędności 4 mil. zł.**

Sumując wyliczone tutaj pozycje otrzymujemy **oszczędność na sumę 148 mil. zł.**

Gospodarka kolejowa w roku 1938

Najważniejszemu przedsiębiorstwu państwowemu, jakim są Polskie Koleje Państwowe, poświęcono w preliminarzu budżetowym blisko 100 stron. Mimo to różne zagadnienia gospodarki kolejowej są przedstawione niejasno. Nie wiemy na przykład, ile P. K. P. przeznaczają corocznie na inwestycje. Powinnyby przeznaczać corocznie jakieś 200—300 milionów złotych, gdyż zarówno tory kolejowe, jak lokomotywy i wagony pozostawiają dużo do życzenia.

Z preliminarza wiemy tylko, że z nadwyżki wpływów nad rozchodami przeznacza się niespełna **20 milionów na dopłatę do Funduszu Inwestycyjnego P. K. P.** Ta dopłata wraz z własnymi wpływami Funduszu Inwestycyjnego w kwocie ponad 15 milionów utworzy sumę 35 miln. złotych, która ma stanowić częściowe pokrycie wydatków tego Funduszu w roku 1938. Ile jednak będą wynosić inne części i z jakich mają pochodzić źródła, o tym nic nie wiemy. Suma 35 milionów byłaby bardzo mało. Jeżeli się to uwzględni, to należy stwierdzić, że **P. K. P. właściwie nie powinny nic wpłacać do Skarbu Państwa**. Lepiej dla życia gospodarczego i dla obrony Polski, jeśli koleje **rozbudowują swą sieć i modernizują tabor**, niż jeśli wpłacają po kilkadziesiąt milionów do Skarbu Państwa, zużywając jednak swój majątek. Jest to bowiem całkiem jasne, że przedsiębiorstwo, które nie przeznacza corocznie odpowiedniej sumy na budynki, tory, lokomotywy, wagony itd., w gruncie rzeczy **niszczeje zamiast się rozwijać**. Ostatnio prasa zanotowała już parę faktów, które dawały dużo do myślenia. Komitety, organizujące pielgrzymki, względnie pociągi popularne, **nie mogły uzyskać odpowiedniej ilości wagonów osobowych**, gdyż zbyt dużo było zepsutych. Przemysł węglowy skarżył się w pewnym okresie czasu na **brak węglarek**.

Inna rzecz, że koleje państwowe mogłyby i odnawiać swój tabor i wpłacać do Skarbu Państwa corocznie sporo, ale, niestety, do kolejnictwa dostało się dużo ludzi, nie mających odpowiedniego przygotowania i doświadczenia. Z pośród starych pracowni-

ków usunięto tak wielu, że **emerytury wzrosły kilkakrotnie**.

Według objaśnień do preliminarza budżetowego P. K. P. **w roku 1938 nastąpi wzrost frekwencji pasażerskiej o 6 proc.** Wobec tego przewiduje się przewiezienie okragło 217 miln. pasażerów przy średnim wpływie 3,3 grosza za jeden km. Wzrost frekwencji, jaki dał się zauważyć, dotyczy głównie przejazdów w komunikacji podmiejskiej za biletami czasokresowymi odcinkowymi, których ceny zostały w styczniu 1936 r. wyjątkowo znacznie obniżone. A więc i tutaj potwierdza się stara prawda, że **im niższe ceny, tym większy obrót**.

Co do roku towarowego, to na rok 1938 prelinuje się między innymi wywóz 10 miln. ton węgla, z czego 5,5 miliona będzie przewiezionych wyłącznie liniami P. K. P., a pozostałe 4,2 miln. ton częściowo liniami P. K. P., a częściowo linią Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego. Ten stosunek daje dużo do myślenia. Najkrótszym połączeniem między Bałtykiem a Zagłębiem Węglowym jest bez wątpienia t. zw. magistrała węglowa, czyli linia Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego.

COMPTOIR LAINIER

Bracia Cygielman

ŁÓDŹ, ul. Moniuszki № 5

◀ ▶ ▶

Sprzedaż przędzy chesankowej
i zgrzebnej, oraz wełny i od-
padków wełnianych.

wego. Jedynie może niektóre kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskim mają lepsze połączenie z Bałtykiem z pominięciem magistrali węglowej, ale i to tylko do czasu wybudowania odnogi Częstochowa—Siemkowice. Skoro zatem ministerstwo komunikacji większość wywozu węgla skierowuje na własne linie, to chyba nie świadczy to o niezdolności technicznej nowej linii kolejowej. Prawdziwa przyczyna leży zapewne w różnicach kosztów transportu. Ponieważ nie podano, na jak długim odcinku transporty węgla przewożone będą wyłącznie liniami własnymi P. K. P., a na jakim częściowo linia Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego, przeto trudno obliczyć, ile właściwie nasze koleje za ten przewóz otrzymują.

We wpływach P. K. P. za przewozy tranzytowe w komunikacji Prus Wschodnich z resztą Niemiec, przewiduje się do końca 1937 r. przewiezienie 3,8 mil. ton. W porównaniu z rokiem 1935 będzie to o 3 proc. mniej, natomiast w porównaniu z rokiem 1936 o 51 proc. więcej. Ta duża różnica tłumaczy się tym, że w roku 1936 trwał przez dłuższy czas zatarg i Niemcy starali się obejść bez polskich kolei, przerzucając transporty na drogę morską. To im się jednak nie udało i dlatego na rok 1938 przewiduje się przewiezienie 4 mil. ton, a więc więcej. — Średni wpływ ma wynosić 5.32 grosza za 1 tonę na przejeździe 1 klm. Objaśnienia mówią coś o układzie polsko-niemieckim i o rabacie, jaki został w nim zagwarantowany. Jaki to jest rabat? Ile skutkiem tego rabatu tracimy? Jest rzeczą wiadomą, że koleje polskie są tańsze od niemieckich i że wobec tego skutkiem istnienia „korytarza” przedsiębiorca niemiecki mniej płaci za transport z Królewca do Berlina, niż gdyby ten „korytarz” nie istniał. A jeśli mo-

że przedsiębiorca niemiecki płaci więcej, to jednak zysk zabiera Deutsche Reichsbahn.

Rozchody P. K. P. wynoszą 957,5 miliona. Z tej sumy przewiduje się 858 mil. na eksploatację kolei. Najwięcej wynoszą wydatki personalne, porozbijane na kilka grup.

A co mówi o gospodarce kolei sprawozdanie Najwyższej Kontroli Państwa?

Jak stwierdza N.I.K.P.

„wyniki eksploatacji za 1936 r. wykazują, że przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe jest zaledwie samowystarczalne, pomimo, że operuje majątkiem, przekraczającym 8 miliardów złotych i wolne jest od wszelkich podatków, danin i opłat publicznych. Takie wyniki eksploatacji znacznie odbiegają od tych, jakie skarb państwa gwarantuje kolejom prywatnym, a w szczególności francusko-polskiemu towarzystwu kolejowemu”.

Zdaniem Kontroli

„ten stan rzeczy znajduje częściowe usprawiedliwienie w obarczaniu przedsiębiorstwa P. K. P. świadczeniami na rzecz państwa w postaci ulgowych lub bezpłatnych przewozów osobowych i towarowych, jak również kształtowania się taryf pod kątem widzenia państwowej polityki ekonomicznej”.

Zwraca uwagę, iż wymienione względy Izba Kontroli uważa jedynie za częściowe usprawiedliwienie, przypisując winę za istniejącą sytuację zapewne również niedomaganiom gospodarki kolejowej, o których dużo się mówi w ostatnim i poprzednim Sprawozdaniu.

Książka o Polsce współczesnej

napisana przed 50-ciu laty

Dla właściwej oceny doby obecnej dobrze jest od czasu do czasu rzucić okiem wstecz i odmierzyć rozmiar drogi przebytej na dłuższym dystansie. W ten sposób dokonywana ocena pozwala dokładniej zorientować się w drogach rozwojowych gospodarstwa narodowego, pozwala wprowadzić niezbędne korektury do sądów, kształtowanych przez zbyt pochopny optymizm lub pesymizm chwili. Nasz optymizm i nasz pesymizm winien być mierzony na nieco dłuższą falę. Obiektywna ocena doby, którą przeżywamy, oprzeć się winna na uwzględnieniu dłuższej perspektywy czasu. By osądzić teraźniejszość gospodarczą, warto cofnąć się nieco dalej w przeszłość. Warto rzucić okiem na naszą epokę z perspektywy innej, dawno minionej epoki.

Pobudza do tego w wyjątkowo silnym stopniu lektura książki, która święci w tym roku 50-letni jubileusz. Mamy na myśli pracę Stanisława Szczepanowskiego: „Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa narodowego” (u antykwariuszów znaleźć można jeszcze II wydanie tej książki z r. 1888). Szczepanowskiego zna dziś każdy jako autora często cytowanego określenia: „Każdy Galicjanin pracuje za ćwierć, a je za pół człowieka”, ale książkę jego mało kto czyta. Galicja z lat osiemdziesiątych wydaje się dziś zbyt odległą planetą, nie interesuje naszej epoki.

A szkoda to niepomiarowa. „Nędza Galicji w cyfrach” należy do książek, które się nie starzeją i które winny być nadal czytane. Jest to dziś jeszcze lektura wstrząsająca i to

wstrząsająca bynajmniej nie ze względu na epokę opisaną, ale właśnie ze względu na nasuwające się zestawienie i analogie z naszą dobą. Czytamy o życiu Galicji w r. 1887 a mamy przed sobą obraz Polski w r. 1937. Patrząc z oddali 50 lat widzimy teraźniejszość lepiej i jaśniej. Uzyskujemy bowiem perspektywę, punkt oparcia, których tak brakuje w optymistycznych osądach obecnej rzeczywistości gospodarczej.

I cóż widzimy, patrząc na naszą dobę z perspektywy epoki, która minęła przed 50 laty? Widzimy tę samą, przeraźliwą i upiorną nędzę. Szczepanowski opisuje jakieś dziwne i niespotykane wówczas w Europie społeczeństwo, w którym ludzie są biedni, źle i niedostatecznie się odżywiają, lichy i niewydajnie pracują, są nadmiernie obciążeni podatkami, mają na utrzymaniu zbyt dużo dzieci, cierpią na chroniczny niedostatek, często zapadają na choroby nieodłączne od ubóstwa i wcześniej umierają. Społeczeństwo to wycisnęłoby nam lzy litości z oczu, gdybyśmy nie zdawali sobie doskonale sprawy, że idealną jego replikę spotykamy w naszym współczesnym społeczeństwie. Jakże często przy czytaniu Szczepanowskiego, szczególnie przy lekturze cyfr, malujących nędzę Galicji, sięgamy odruchowo po „Mały Rocznik Statystyczny” za rok 1937 i stwierdzamy, że niewiele się zmieniło, że nędza ta sama została. Ówczesny Galicjanin wykazywał najniższą konsumpcję w Europie, najniższą wydajność pracy, najwyższą liczbę dzieci, najwyższą śmiertelność, największy stopień niedojadania, najniższy dochód społeczny przy najwyższym stopniu opodatkowania — wszystkie te właściwości cechują współczesnego Polaka, jak to dobitnie wy-

kazują cyfry „Małego Rocznika Statystycznego”. Jeżeli istnieje jakaś różnica, to nie zawsze na korzyść naszej doby.

Tragiczne to zestawienie rodzi mnóstwo refleksyj o Polsce współczesnej. Przede wszystkim widzi się jasno, że owa długotrwała nędza zepchnęła 34 milionową Polskę do poziomu gospodarczego 4-milionowych krajów, takich jak Dania czy Szwajcaria. Ba, gdybyż tak przynajmniej było! Ale aktywność gospodarcza nawet małych, trzy czy czteromilionowych krajów (Norwegia czy Dania) jest na pewnych odcinkach nawet wielokrotnie wyższa od aktywności Polski. Przecież takie maleństwo, jak Dania (wielkość jednego naszego województwa poleskiego) ma dwa razy tyle aparatów telefonicznych, co cała Polska, pięć razy tyle samochodów, półtora razy większy handel zagraniczny! Z krajami 8-milionowymi, takimi jak Belgia czy Holandia, nawet się porównywać nie możemy!

„Totalizm — to wróg!”

„Polonia” katowicka zamieściła artykuł Jana Bełłaskiego, poświęcony zagadnieniu: totalizm czy demokracja, na tle wznowionej dyskusji w tej zasadniczej sprawie przez redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, p. Bogusława Miedzińskiego.

P. Bełłaski stawia sprawę — totalizm, czy demokracja — wyraźnie: „Totalizm — oto wróg!”

To wróg w dziedzinie moralnej.

„...rozpręga on hierarchię wartości moralnych, spychając wartości religijne i moralne narodu poniżej nakazu jedynej, „urządowanej” partii, lub, co w ustrojach totalnych na jedno wychodzi, poniżej zarządzenia policjanta.”

To wróg w dziedzinie politycznej:

„...niszczy bowiem instytucje państwowe, którym odbiera samodzielny byt, spychając je do roli posłusznego narzędzia w rękach rządzącej grupy. I nie może być inaczej z chwilą, gdy prawo w ustrojach totalnych traci swój właściwy sens, swój charakter normy generalnej, jednako stosowanej do wszystkich, nakładającej obowiązki nie tylko na rządzonych i sądzonych, ale i na rządzących i sądzących.”

To wróg w dziedzinie społecznej:

„...w ustrojach totalnych wszelkie organizacje społeczne przekształcają się w ekspozytury rządzącej partii,

I rodzi się tragiczne pytanie: czy jest przeznaczeniem dziejowym, by Polska zawsze pozostała biedna? Jeżeli przez 50 lat widzimy trwanie tej samej, żalosnej nędzy, to czy winniśmy w tym widzieć jakiś fatalizm? Myśli te odganiamy od siebie jako zgoła absurdalne. Nie może być przecież żadną koniecznością dziejową, by rósł w Polsce nacisk przełudnienia wsi, by rosło bezrobocie w miastach, by konsumpcja malała, by wzmacniała się dekapitalizacja. Nie może być żadną koniecznością dziejową, by produkcja na wsi była źle zorganizowana, by praca była nieracjonalna i niewydajna, by urządzenie techniczne przemysłu zużywało się i zamieniało na rupieciarnię. To wszystko nie może być żadną koniecznością dziejową, a jest tylko następstwem pewnych zjawisk, które ten stan uwarunkowały 50 lat temu i obecnie.

tracąc jakąkolwiek samodzielność. Zanika podstawa życia społecznego — odwaga cywilna.”

To wróg w dziedzinie militarnej:

„...nie czołg i samolot wygrywają wojny, lecz człowiek. A cóż jest mniej ważnego, cóż bardziej nędznego, niż człowiek w ustrojach totalnych?”

Ale najgroźniejszym wrogiem narodu jest totalizm w dziedzinie gospodarczej:

„...oznacza on oddanie pod komendę państwa wszystkich procesów gospodarczych, nie zostawia pola do samodzielnego wysiłku i rzutkiej inicjatywy. Przenosi na państwo nie tylko decyzję we wszystkich sprawach gospodarczych, ale i odpowiedzialność za nie, chociażby formalnie państwo się od tej odpowiedzialności uchylało i usiłowało przerzucać ją na kogo innego. W państwach totalnych dokoła efektywnych autostrad, po których jeżdżą zagrańscy turyści lub dzierżący władzę, włóczy się obywatel, któremu tłumaczy się, że świeży chleb jest niezdrowy, a mięso wielorybie znacznie smaczniejsze od masła.”

W odpowiedzi na apel p. Miedzińskiego, aby w dyskusji nad dylematem: totalizm, czy demokracja, porzucić „pozory i fikcje”, p. Bełłaski sformułował wyraźnie i jasno, że: **totalizm to wróg.**

Świadczenia pieniężne na pomoc zimową

Świadczenia od handlu.

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiadające do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego według następujących norm:

kategoria	I 1000—2000
„	II w Warszawie i Łodzi 150—250 zł.
„	IIb w Warszawie i Łodzi 50 zł.
„	III w Warszawie i Łodzi 40 zł.
„	IV w Warszawie i Łodzi 8 zł.
	w in. miejsc. 100—150 zł.
	w in. miejsc. 35 zł.
	w in. miejsc. 25 zł.
	w in. miejsc. 5 zł.

Świadczenia od dochodu niefundowanego.

Osoby, pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy (funkcjonariusze publiczni, pracownicy umysłowi prywatni oraz pracownicy fizyczni) opła-

cają za pośrednictwem swych pracodawców w ciągu 5-ciu miesięcy następujące składki od miesięcznego dochodu netto:

do 160 zł.	0,20 zł.
od 161—300 zł.	$\frac{1}{4}/0$
od 301—600 zł.	$\frac{1}{2}/0$
od 601—800 zł.	$1/0$
od 801—1200 zł.	$1\frac{1}{2}/0$
od 1201—2500 zł.	$2/0$
od 2501—wzwyż	$4/0$

Świadczenia od dochodu fundowanego.

Osoby jak wykonywujące wolne zawody (lekarze, adwokaci itd.), właściciele nieruchomości, rentierzy itp., opłacający podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu z wyjątkiem z tytułu dochodu osiąganego z przedsiębiorstwa lub gospodarki rolnej — ponoszą w ciągu 5-ciu miesięcy świadczenia od mie-

sięcznego dochodu **netto** (dochód rzeczywisty pomniejszony o wartość państwowego podatku dochodowego) według następującej skali:

od 160 zł. —	300 zł.	1½%
od 301 zł. —	400 zł.	¾%
od 401 zł. —	600 zł.	1%
od 601 zł. —	1000 zł.	2%
od 1001 zł. —	2000 zł.	2½%
od 2001 zł. —	3000 zł.	4%
od 3001 zł. —	5000 zł.	5%
od 5001 zł. —	wzwyż	6%

Świadczenia te płatne są jednorazowo lub w ciągu 5-ciu miesięcy.

Świadczenia od lokali.

Świadczenia te posiadają charakter pomocniczy t. zn. że posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim, opłacający świadczenia z tytułu posiadanego świadectwa przemysłowego, osiąganego obrotu lub dochodu — świadczeniom tym nie podlegają pod warunkiem, że przypadające na nich świadczenia z innego tytułu uiszczają w wysokości

nie niższej od obowiązujących norm i w terminach, wyznaczonych przez właściwe organa akcji.

Lokale służbowe, zawodowe, handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze zwolnione są od świadczeń lokalowych.

Świadczenia od lokali wynoszą:

od 2 izb po 0,50 zł. mies. od izby w ciągu 5 mies.
od 3 izb po 1,— zł. mies. od izby w ciągu 5 mies.
od 4 izb po 2,50 zł. mies. od izby w ciągu 5 mies.
od 5 izb po 5,00 zł. mies. od izby w ciągu 5 mies.
od 6 i więcej po 7 zł. mies. od izby w ciągu 5 mies.

Wojewódzkie Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym są upoważnione do obniżenia powyższych zasadniczych norm świadczeń lokalowych dla **poszczególnych miejscowości** w granicach do 50%.

Lokalne (Miejskie) Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym są upoważnione do stosowania indywidualnych zniżek w granicach 50% norm, ustalonych przez Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym dla danej miejscowości.

Spóźnieni o 40 lat...

Wiadomo, że skala spożycia cukru jest do pewnego stopnia miarą poziomu cywilizacji danego kraju. Narody gospodarczo zaawansowane potrafiły udostępnić cukier szerokim rzeszom ludności; natomiast niska stopa spożycia cukru wskazuje na uwstecznienie gospodarcze kraju.

Niezmiernie ciekawe światło na tę sprawę rzuca wydana w r. 1899 broszurka Dominika Wretowskiego: „O spożyciu cukru”. Rzecz czytana na posiedzeniu sekcji cukrowniczej warszawskiego oddziału popierania rosyjskiego (!) przemysłu i handlu, odbyłym w dniu 16 czerwca 1899 roku.

Niektóre cyfry, które w tej broszurze znaleźliśmy, są wręcz rewelacyjne. Okazuje się, że

takie spożycie cukru, jakie Polska wykazuje obecnie, miała w r. 1897 zamożna Holandia.

Około 10 kilogramów rocznie na głowę ludności. Przez 40 lat zaszły oczywiście w kraju księżniczki

Julianny znaczne przeobrażenia. Obecnie Holender konsumuje rocznie 40 kg. cukru, czyli 4 razy tyle niż pod koniec XIX wieku. **My jesteśmy obecnie tam, gdzie była Holandia w r. 1897.** Czy potrzebujemy czterdziestu lat, aby ją dogonić?

Zasobny sąsiad Holendra, Belgijczyk, spożywał w r. 1897 około 7 kg cukru, czyli znacznie mniej niż Polak spożywa obecnie. Dziś Belgijczyk znacznie rozszerzył zakres swej konsumpcji i spożywa około 30 kg rocznie.

Niemcy i Francuzi spożywali wówczas zaledwie około 12 kg cukru rocznie — dziś Niemiec spożywa około 23 kg, Francuz około 27 kg.

Wyjątkowo mały postęp w spożyciu cukru wykazują 2 kraje: Anglia i Rosja. Anglik już pod koniec XIX wieku konsumował ogromną ilość cukru, bo przeszło 36 kg rocznie — obecnie spożywa około 48 kg. Ówczesna Rosja (z Polską) konsumowała przeciętnie rocznie niecałe 4 kg cukru na osobę, obecnie Z. S. R. R. konsumuje około 6 kg.

Cyfry te budzą wiele refleksyj.

Przedewszystkim widać, że

spożycie cukru jest u nas zastraszająco niskie.

Najzamożniejsza nasza dzielnica (województwo zachodnie) spożywa obecnie tyle cukru na osobę, ile konsumowały 40 lat temu Francja lub Niemcy. Natomiast najuboższa dzielnica (kresy wschodnie) spożywa obecnie tyle cukru na osobę, ile konsumowała Rosja w r. 1897. Zarówno więc w naszym maksimum jak i w naszym minimum **spóźniamy się za Europą co najmniej o 40 lat.**

Cyfry te wykazują również, że znaczny wzrost spożycia cukru nastąpić może jedynie drogą **wzmoczenia konsumpcji szerokich mas.** Wzrost ten nastąpił w tych krajach, które dzięki postępom uprzemysłowienia zapewnić mogły szerokim rzeszom ludności względny dobrobyt.

ZIMA —

to okres grozy dla bezrobotnych
nie wolno zwlekać z ofiarą
NA POMOC ZIMOWĄ

Konto P. K. O. 70.200 POMOC ZIMOWA

Obrona „ruchu” antysemitckiego

W liście, skierowanym przed kilku tygodniami do „Manchester Guardian” p. M. Chełmickowski, honorowy sekretarz angielsko-polskiego towarzystwa w Poznaniu, broni obecnego ruchu antysemitckiego w Polsce. Pomijając kilka oklepanych frazesów o preponderancji żydów w handlu i rzemiośle, o dominujących wpływach ich w przemyśle i finansach polskich, autor listu przytacza jako argument, znany zresztą fakt, że chodzi o wyrugowanie żydów z handlu, na rzecz ludności wiejskiej, emigrującej do miast, ponieważ z rolnictwa utrzymać się ona nie może. Jest to może fakt, ale to nigdy nie będzie argumentem dla Anglika, dla którego najwyższą zasadą w życiu politycznym, społecznym, a zwłaszcza ekonomicznym jest „fair play”. Nawiasem mówiąc, prasa angielska zajmowała się mniej samą kwestią antysemityzmu, jako takim w Polsce, ile raczej jego metodami działania, o czym p. Chełmickowski nie wspominał ani słowem.

Czołowym jednak argumentem piszącego jest moment historyczno-polityczny. Podnosi on, że w czasach przedrozbiorowych Polska prowadziła wobec żydów tolerancyjną i szlachetną politykę, udzielając im gościny, kiedy wypędzano ich ze swoich krajów. Jakim uzasadnieniem obecnego nastawienia ma być to sentymentalne wspomnienie, ta teza pocziwego człowieka, pozostaje ukryta w dżunglach mentalności obrońcy antysemityzmu. Bo przecież logicznym wnioskiem tego argumentu jest, że obecna Polska nie jest tolerancyjną i szlachetną wobec żydów. Odpowiedź na ten zarzut należy już do sfer do tego powołanych,

Na ogół list ten — prócz tego, że jest jednym z dokumentów czasu — nie ma żadnego znaczenia propagandowego, jaki chciałby sobie nadać ze względu na piszącego i adresata. Brytyjczycy nie mają zrozumienia dla „plemiennego” różniczkowania obywateli w jednym i tym samym państwie, które u siebie nazywają „Commonwealth”. W tym „wspólnym bogactwie” każdy obywatel ma prawo brać udział bez

ograniczeń. Angielsko-polskie towarzystwo ma przecież na celu pielęgnowanie stosunków, zwłaszcza ekonomicznych, między obu krajami. Czy wobec wyżej wspomnianego „fair play” Anglików i ich „Common sense”, honorowy dygnitarz tegoż towarzystwa jest, właśnie ze względu na cel, odpowiednią osobistością do prowadzenia „obrony ruchu antysemitckiego” — taki tytuł nadaje „Manchester Guardian” pismu p. Chełmickowskiego — „that is the question!”

* * *

Jak słuszne są powyższe uwagi jednego z naszych korespondentów dowodzi fakt, że już po napisaniu ich, pojawiła się w „Manchester Guardian” kilka listów, jako odpowiedź na pismo p. Chełmickowskiego. Z listów tych cytujemy jeden szczególnie charakterystyczny, pochodzący od brata brytyjskiego gubernatora Sudanu p. Symeta:

„List dr. Chełmickowskiego, prowadzącego obronę niesmacznego antysemityzmu, obecnie powszechnego w Polsce, jest zapewne niezwykle, jako pochodzący od kogoś, którego zawodem jest pielęgnowanie przyjaźni między jego krajem a Anglią. Przyznaje on, że żydzi zajmują przeważnie stanowiska, wymagające sprytu (mózgu) — t. j. w bankowości i ubezpieczeniu — z wykluczeniem obywateli narodowości polskiej. Wydaje się tedy, że antysemityzm jeszcze raz dowiódł, iż nie jest niczym więcej, niż zazdrością innej rasy (nazwanej przez dr. Chełmickowskiego „obcym elementem”), której Polska, w swym bardziej szlachetnym okresie pozwoliła na imigrację, prawdopodobnie dla swej własnej ekonomicznej korzyści.

Realnym punktem wyjścia w tej sprawie jest, czy żydzi stając się Polakami, są dobrymi obywatelami. Jeżeli dr. Chełmickowski może udowodnić, że nie są takimi, wtedy i tylko wtedy może usprawiedliwić swoją „obronę” tak nie chrześcijańskiego uczucia”. —

Dr. S.

Po co ten monumentalny gmach?

W przyszłym roku ma być zbudowany w Łucku monumentalny gmach starostwa i Wydziału Powiatowego.

W najbliższych dniach rozpisany zostanie konkurs na projekt tego gmachu. Do konkursu zaproszeni zostaną najwybitniejsi architekci polscy.

Zbytńia złośliwość

Wiceminister Grodyński w odczycie radiowym wygłoszonym 6 grudnia streścił swoje wywody w takiej konkluzji:

„Tylko prawdziwa równowaga budżetowa uzyskana bez przeciążania dochodu społecznego, tworzy spokój, niezbędny w rozwoju gospodarstwa i dla państwa i dla obywatela”.

Ponieważ:

1) z expose wygłoszonego ostatnio w Sejmie przez p. Wicepremiera wynika deficyt około 500 milionów złotych, będący rezultatem zestawienia łącznych (budżetowych i pozabudżetowych) dochodów i wydatków państwowych przewidywanych na r. 1938-39,

2) obciążenie dochodu społecznego w Polsce daninami publicznymi notorycznie przekracza dopuszczalną miarę,

przeeto p. Grodyński autorytatywnie wyjaśnił gospodarcze przyczyny tego nurtującego społeczeństwa niebezpiecznego politycznie niepokoju, który uniemożliwia niezbędny rozwój ekonomiczny państwa i najsłabszych warstw obywateli”.

Bank Kredytowo-Spółdzielczy w Łodzi

z ograniczoną odpowiedzialnością

ul. Ogrodowa 2

tel. 209-95

Załatwia wszelkie
czynności bankowe

Reklama organizacji kupieckiej

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Wołkowysku zwróciło się do nie zrzeszonych kupców polskich miasta z wezwaniem by wstąpili do Stowarzyszenia. Wymieniając wszystkie korzyści, z jakich korzysta członek organizacji podkreśla Stowarzyszenie w swoim liście, że „Biuro nasze udziela porad administracyjnych oraz podatkowych. Referent podatkowy z Urzędu Skarbowego będzie udzielał in-

strukcyj w ważnych sprawach. Z ramienia naszego Stowarzyszenia działają przy Urzędzie Skarbowym biegli, którzy opiniują wymiar podatku.”

W liście Stowarzyszenia dużo miejsca poświęca prowadzonej przez siebie akcji „odżydzania” handlu, rugowania żydowskich towarów i żydowskich do-
stawców.

Pomnik wojewody

Przed sądem okręgowym w Gdyni toczył się proces b. starosty kartuskiego Czarnockiego, który udzielał pewnych kwot na akcję polityczną.

W ponurą atmosferę procesu dużo humoru wprowadził opowiadanie św. Goluńskiego o „pagórku” wojewody Kirtiklis.

Z zeznań świadka na pytania obrońców w tej sprawie wynika, że jakieś wzgórze pod górą Brodnicą spodobało się bardzo b. wojewodzie Kirtiklisowi. Oskarżony Czarnocki zamierzał założyć u stóp tego wzgórza przystań dla kajaków i żaglówek, zaś na szczycie miało być wybudowane osrodek żeglarski. Te zamierzenia starosty pokrzyżowała decyzja Towarzystwa Krajoznawczego, które postanowiło wzgórze to poświęcić wojewodzie Kirtiklisowi i na szczycie wzniesić obelisk ku jego czci.

Kiedys — opowiada w tej sprawie oskarżony b. starosta — przejeżdżając koło tego „pagórka” w czasie pobytu woje-

wody, usłyszał, że „szykuje się niespodzianka”. Na szczycie ujrzał kamień, czy obelisk, czem był mocno zaskoczony i nie-miłe dotknięty. Natomiast wojewoda Kirtiklis wykazywał wielkie zadowolenie, całował się z jednym z inspiratorów tej imprezy. Potem oświadczył, iż wojewoda odejdzie, zaginie o nim pamięć, należałoby więc dać jakiś napis, lub postawić coś bardziej trwałego. Zdecydowano więc zbudować pomnik albo posąg, z odpowiednim napisem na cześć wojewody Kirtiklis. Wysłano też natychmiast z Torunia portret czy też fotografię p. wojewody, w celu najwierniejszego skopiowania jego podobieństwa.

Oskarżony dodaje, iż zabrakło jednak na ten cel pieniędzy, posągu nie postawiono, a po niedługim czasie wojewoda ustąpił z zajmowanego stanowiska.

61 spółek państwowych

W „Depeszy” dr. T. Bernadzikiewicz zajmuje się sprawą etatyzacji naszego życia gospodarczego. Wedle autora skarb posiada większość udziałów w 35 spółkach akcyjnych, w 22 spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością oraz w 4 spółkach poza granicami państwa. Łącznie Skarb zaangażowany jest w 61 spółkach handlowych.

Poniżej podajemy spis tych spółek:

1. „Azot”, S. S. w Jaworznie (udział państwa 100%).
2. Bank Akceptacyjny, S. A. w Warszawie (76%).
3. Bank „Polska Kasa Opieki”, S. A. w Warszawie (100%).
4. Bank Związku Spółek Zarobkowych, S. A. w Poznaniu (78%).
5. „Boruta”, Przemysł Chemiczny, S. A. w Zgierzu (80,4%).
6. British And Polish Trade Bank, S. A. w Gdańsku (81,5%).
7. Częstochowskie Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe, S. A. w Częstochowie, w likwidacji (100%).
8. Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe, S. A. w Gdyni (75%).
9. „Grodzisk”, Zakłady Chemiczne, S. A. w Warszawie (89,54%).
10. Kolej Lokalna Chelmska—Mełno, S. A. w Grudziądzu (90,86%).
11. Kolej Lokalna Drohobycz—Truskawiec, S. A. we Lwowie, w likwidacji (82,23 proc.).
12. Kolej Lokalna Kraków—Kocmyrzów, S. A. w Krakowie, w likwidacji (95,61%).
13. Kolej Lokalna Lwów—Stojanów, S. A. we Lwowie (83%).
14. Kolej Lokalna Muszyna—Krynica, S. A. we Lwowie, w likwidacji (95,04%).
15. Kolej Lokalna Tarnopol—Zbaraż, S. A. we Lwowie (98,3%).
16. Kolej Lokalna Toruń—Lubisz, S. A. w Toruniu, w likwidacji (80%).
17. Kolej Lokalna Siersza—Trzebinia—Skawce, S. A. we Lwowie, w likwidacji (100%).
18. Kolej Żelazna Chabówka—Zakopane, S. A. we Lwowie (91,66%).
19. Krajowe Towarzystwo Melioracyjne, S. A. w Warszawie (82,54%).
20. Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze, S. A. w Warszawie (100%).
21. Młyn w Główniej „Cerealia”, S. A. w Poznaniu (86%).
22. Młyn Grudziądzkie „Cerealia”, S. A. w Grudziądzu (96%).
23. Okręgowy Zakład Elektryczny w Tarnowie, S. A. (100%).
24. Podlaska wytwórnia samolotów, S. A. w Warszawie (84%).
- 25.

- Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe, S. A. w Gdyni (91 proc.).
26. Polskie Radio, S. A. w Warszawie (97%).
27. Stocznia Gdynia, S. A. w Gdyni, (75,5%).
28. „Tesp”, Spółka Eksploatacji Soli Potasowych, S. A. we Lwowie (97,11%).
29. Toruński Port Drzewny, S. A. w Toruniu (100%).
30. „Ursus” Zakłady Mechaniczne, S. A. w Warszawie (99,3%).
31. Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych, S. A. w Katowicach (powyżej 80%, wg. obliczeń autora 81,5%).
32. „Zeork” Zjednoczenie Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego, S. A. w Warszawie (84,7%).
33. Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne, S. A. we Lwowie (93,75%).
34. Zjednoczony Bank Ziemiański S. A. w Warszawie (100%).
35. „Żegluga Polska S. A. w Gdyni (100%).

Z zestawienia spółek z ograniczoną odpowiedzialnością zamieszczamy tylko najbardziej znane.

Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni, ska z o. o. w Gdyni (99,2%). „Lot”, Polskie Linie Lotnicze ska z o. o. w Warszawie (86%). Lubelska Wytwórnia Samolotów, ska z o. o. w Lublinie (100%). Morski Eksport Węgla, ska z o. o. w Gdyni (75%). „Orbis”, Polskie Biuro Podróży, ska z o. o. w Warszawie (100%). „Paged”, Polska Agencja Eksportu Drewna, ska z o. o. w Gdyni (99,33%). Państwowe Zakłady Naftowe, ska z o. o. w Gdańsku (100%). „Ra”, Spółka Wydawnicza, ska z o. o. w Warszawie (98,96%). Reklama Pocztowa, ska z o. o. w Warszawie (100%).

Zaznaczyć należy, że w roku 1927 skarb nie posiadał ani w jednej spółce udziału w większości ponad 67%.

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

Handel w Polsce jest tani

Charakterystyczne dla zmiany poglądów na sprawę handlu w Polsce są uwagi, zamieszczone w oficjalnym organie Min. Przemysłu i Handlu „Polska Gospodarcza” na temat roli handlu w życiu gospodarczym Polski.

Autor artykułu dochodzi do wniosku, że handel odgrywa rolę wybitnie pożyteczną, że hurt, dawniej mocno atakowany, jest ogniwem potrzebnym, że spełnia funkcję twórczą.

Co drugi człowiek urzędnikiem

Co drugi człowiek w Warszawie jest urzędnikiem. Tak wynika ze sporządzonej niedawno statystyki, która stwierdza, że wśród zarobkujących w Warszawie niecałe 50 proc. posiada samodzielne źródła dochodu. Pozostałe 50 proc. — to ludzie na posadach, w połowie pracownicy fizyczni, w połowie umysłowi.

Jest to ciekawy przyczynek do rozważań na temat zurzęd-

Dowiadujemy się również obecnie, że handel w Polsce jest tani,

i że musimy się liczyć z **podrożeniem handlu** (kosztów handlowych, kosztów pośrednictwa) w przyszłości. W krajach zachodniej Europy i w Ameryce bowiem koszty handlu obciążają mocniej wartość towaru niż w Polsce i w tym samym kierunku musi nastąpić rozwój w Polsce.

niczenia społeczeństwa i wynikających stąd konsekwencji, zarówno ekonomicznych, jak i psychicznych.

Ekonomicznych — bo na utrzymanie armii na posadach dawać muszą środki ci, co zarobkują samodzielnie — właściciele warsztatów przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych, domów, przedstawiciele wolnych zawodów.

Psychicznych, bo armia na posadach jest armią ludzi zależnych.

Kalendarzyk podatkowy na styczeń

Do dn. 7 stycznia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbowodawcę w grudniu r. u.

Do dn. 15 stycznia — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1937, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dn. 25 stycznia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w grudniu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w styczniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Komentarz — Orzecznictwo — Okólniki.

Opracował Dr. EMANUEL ISERZON adwokat.
Wyd. II. zmienione i uzupełnione.
Kraków 1937 — Księgarnia Powszechna.

Na terenie niemal wszystkich państw daje się zauważyć wzrost wpływów administracji państwowej na bieg życia prywatnego i gospodarczego obywateli. W naszych czasach obumiera prawo prywatne i sądownictwo. Postępowanie karno-administracyjne obejmuje swym zasięgiem prawo karne, administracja usiłuje z większym lub mniejszym powodzeniem wpływać na sąd karny.

W takich okolicznościach zgłębienie prawodawstwa administracyjnego zarówno w teorii, jak w praktyce staje się koniecznością dla każdego obywatela, a w szczególności dla prawnika, pracującego na terenie życia gospodarczego.

Wśród prac z teorii i praktyki prawa administracyjnego dodatnio wyróżnia się praca dr. Iserzona, w której znajdujemy przepisy prawa wyjaśnione na płaszczyźnie głębokiej znajomości doktryny i praktyki i zilustrowane świetnymi przykładami czerpniętymi z praktyki administracyjnej.

Barwny język, jasność myślenia prawniczego, źródłowość opracowania — oto zalety komentarza, uzupełnionego bogatym orzecznictwem.

Szata wydawnictwa jak zawsze doskonała.

sm.

Wzrost wkładów w P. K. O.

W listopadzie r. 1937 wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.446.297 zł., osiągając na dzień 1 grudnia 1937 r. sumę zł. 751.619.741.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu listopada b. r. P.K.O. wydała 81,818 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła 1 grudnia 1937 roku ogółem 2.840.468.

Uprozczone Księgi Handlowe

dla Właścicieli Nieruchomości Budynkowych

opracowane na podstawie nowej Ordynacji Podatkowej

DO NABYCIA W FIRMIE

A. J. OSTROWSKI SCY

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 55

Fabryka Książ Handlowych i Wyrobów Papierowych

Skład Papieru i Materiałów Piśmiennych

ZAKŁADY GRAFICZNE

Podatki —
Prawo

W. Referowski: OKNO WYSTAWOWE

Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. 1937.

Jest to pierwsze oryginalne dzieło polskie, traktujące wyczerpująco o wszystkich zagadnieniach, związanych z urządzeniem wystaw sklepowych.

Omawia znaczenie reklamowe okna wystawowego, jego architekturę, rodzaje sztyldów, oszklenie, budowę wnętrza, oświetlenie wystawy, atrakcyjność i artystyczne rozwiązanie urządzenia okna, harmonię barw, sprzęt wystawowy, plakaty i karty cennikowe, typy okien wystawowych oraz ich dekorowanie z uwzględnieniem układu, ugrupowania i ustawienia eksponatów.

Materiał ilustracyjny dobrano z najlepszych wystaw okiennych polskich i zagranicznych. Obejmuje on najrozmaitsze branże, a dzięki dostosowaniu do warunków polskich stanowi praktyczną pomoc w realizacji zagadnień, poruszonych przez autora.

T. Rojewski: PODSTAWOWE WIA- DOMOŚCI z TECHNIKI LITERNICTWA

Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. 1937. Str. 68. Zł. 3.20.

Podręcznik T. Rojewskiego, p. t. „Podstawowe wiadomości z techniki liternictwa”, przeznaczony przede wszystkim dla szkół przysposobienia kupieckiego I i II st., przedstawia zagadnienie liternictwa bardzo wyczerpująco zarówno pod względem rzeczowym i estetycznym, jak technicznym i metodycznym.

Omawia wszystkie rodzaje pism ze szczególnym uwzględnieniem pisma klasycznego, następnie w sposób niezwykle jasny podaje technikę nabycia umiejętności literniczych, tj. wykonywania wszelkiego rodzaju napisów reklamowych. Wykład jest bogato ilustrowany, każdej uwadze teoretycznej towarzyszy rycina.

Zagadnienie i sposób ujęcia kwalifikują książkę T. Rojewskiego dla użytku szkół zawodowych dokształcających, kupców, pracowników handlowych, rytowników, intrologów itp.

S. GÓRNIAK i E. EHRLICH:

Kapitał, obroty i rentowność sklepu detalicznego

Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa 1937. Str. 44. Zł. 1.10

Jest to zupełnie nowe, w odnośnej literaturze handlowej polskiej nie notowane dotychczas wydawnictwo. Pomyślane jako podręcznik dla gimnazjum kupieckiego, liceum handlowego oraz szkół przysposobienia kupieckiego drugiego stopnia i dostosowane do nowych programów, przyniesie ono przede wszystkim wielką korzyść nauczycielom i młodzieży, usuwając trudności, z jakimi dotychczas w nauce szkolnej borykać się musieli z braku odpowiedniego przewodnika.

Ale nie tylko szkoła skorzysta z tej książki; niemniejsze usługi odda ona naszemu kupiectwu, dla którego zagadnienie rentowności sklepu jest sprawą najżywniejszą.

Kupiectwo znajdzie i w podręczniku Górniaka i Ehrlicha wiele cennych rad i wskazówek, opartych nie na teoretycznych wywodach, lecz czerpanych z naszej rzeczywistości gospodarczej. Rady te i wskazówki dozwolą kupcowi uniknąć wad i usterek w organizacji własnego warsztatu i podadzą mu drogi, jak naprawić popełnione błędy. Należy zaznaczyć, że podręcznik powyższy napisany jest przystępnie i zwięźle i posiada wiele aktualnego materiału cyfrowego oraz liczne wykresy.

Autorowie przygotowują dalszy ciąg swego pożytecznego wydawnictwa. Druga jego część będzie miała za temat zagadnienia prawne sklepu detalicznego.

Sprzedazoznawstwo

Pod takim to tytułem została wydana w tych dniach przez Księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu książka Dr. J. A. Madeya. Książka ta jest doskonałym podręcznikiem nie tylko dla właścicieli przedsiębiorstw handlowych, ich pracowników, ale także dla agentów i przedstawicieli handlowych.

Autor w zwięzły sposób omawia trudną „sztukę sprzedawania”. A więc porusza między innymi sprawy motywów kupna, psychologii odbiorców, polityki wobec klienta i t. d.

Szczegółowo omawia autor warunki jakim powinien odpowiadać dobry sprzedawca. Bardzo ciekawy jest rozdział zatytułowany „Jak zwalczać różne zarzuty klientów.”

Książka kosztuje 2.50 zł. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wymowa liczb

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” przytacza dane o ruchu naturalnym ludności za pierwsze półrocze 1937 i pisze:

„Spadek urodzeń przypisać należy przede wszystkim postępowi nowej obyczajowości, która dąży do świadomego ograniczenia liczby potomstwa. Spadek ten obserwowany od szeregu lat ciągle dalej postępuje — i można tylko zastanawiać się nad tem, dlaczego spadek ten tego roku wystąpił silniej — pomimo, iż liczba małżeństw, zawartych w ubiegłym roku (1936) wzrosła wcale poważnie (z 280,0 tys. z r. 1935 na 284,4 tys. w r. 1936).

Cyfra małżeństw jest cyfrą najbardziej koniunkturalną, w której najsilniej odbijają się nastroje szerokich rzesz, pesymizm, czy optymizm życiowy, koniunktura gospodarcza, względnie szanse tej koniunktury w ocenie młodych ludzi, wchodzących w związki małżeńskie. Otóż, sądząc wedle tego barometru, oczywiście bardzo niedokładnego, bo i tu trzeba uwzględnić działanie innych czynników, r. 1936 był rokiem większego optymizmu życiowego, niż rok 1937.

Zdaje się, że szanse poprawy życiowej były przecenione w r. 1936, a w r. 1937 ustaliła się ocena mniej optymistyczna.”

Na szarym końcu

„Czas” ubolewa, że Polska oddala się od Europy i że dzielące nas od uzyskania niepodległości 19 lat nie zostały należycie wyzyskane:

Wciąż mówimy o pozostałościach okresu zaborów i ich odrobieniu. Wciąż obiecujemy sobie odrobienie zaległości. Niestety nie można powiedzieć, aby Polska w ciągu tych lat 19-tu dogoniła inne narody. Jak znajdowaliśmy się tak i znajdujemy się na szarym końcu, co gorsza na wielu i to ważnych odcinkach widzimy nie tylko brak postępu, ale wprost cofanie się.

Nie dajmy się omamiać frazesom o zaborcach, pamiętajmy też o 19 latach dzielących nas od rządów zaborczych. Przywykliśmy do tego, że w zestawieniach statystycznych figurujemy na miejscach ostatnich. Jakież miejsce zajmujemy w statystyce obrotów handlowych z zagranicą, obliczonych na głowę ludności. Przedostatnie. Przed Rosją Sowiecką. Za Rumunią i wielu innymi państwami.

Kieszonka skarbu i kieszonka obywateli

Obywatele dziwnie nie interesują się kieszonką skarbu, aczkolwiek z ich to kieszeni idą przecież do tej jednej coraz większej kieszeni pieniądze w postaci podatków.

Ale co szczególnie, że obywatele nie bardzo uświadamiają sobie, że od kieszeni skarbu zależne są ich kieszenie, że im kieszeń skarbu jest pełniejsza i większa, tym poszczególne kieszenie obywateli są coraz puste i mniejsze. Zależność ta jest tak ścisła, jak życie człowieka od pożywienia. A jednak obojętność obywateli na kieszeń skarbu jest zdumiewająca. Prasa jest tego wymownym odbiciem.

Dlaczego tak się w Polsce dzieje? Odpowiedź jest łatwa. Polacy wogóle przywiązują małą wagę do kieszeni, do rachunku, do kalkulacji, do budżetu. To wszystko jest na ostatnim miejscu, albo wprost zapomina się i nie mówi o rachunku, o budżecie. Nasza działalność zaczyna się najczęściej od wielkich planów, zamierzeń, olbrzymich inwestycji, zachwyty, entuzjazmu, zmian, przekształceń, ale co to będzie kosztowało, za czyje pieniądze będzie się robiło i co to przyniesie w zysku — o tym się mało myśli. To należy do przyszłości, a nie do teraźniejszości, to jest na końcu a nie na początku. Stąd u nas tyle strat, zawodu i rozczarowań gospodarczych.

Budżet Państwa to właśnie ta wielka kieszeń skarbu, który ma bezwzględny dostęp do wszystkich kieszeni obywateli. Obywatele czują tylko, że płacą do kieszeni skarbu, ale mało zadają sobie trudu zastanawiania się, co się stanie z ich kieszeniami, jeżeli kieszeń skarbu będzie się powiększała, oczywiście, na zwiększone wydatki Państwa. A kieszeń ta musi

się powiększać, bo to już jest kieszeń państwa, w znacznej mierze etatystycznego i mającego tendencję dalszego wzrostu.

Jeżeli preliminarz budżetu na rok 1937/38 jest większy od poprzedniego, oznacza to, że zakres działalności państwa wzrasta, a więc przybywa administracji, urzędów, biurokracji, przedsiębiorstw państwowych, czyli etatyzujemy się. To musi pociągać za sobą dalsze ogłaćanie kieszeni obywateli.

Obywatele już nie panują nad swymi kieszeniami i nad kieszenią skarbu, bo nie są czynnikami współrządzającym, a podległym. Chodzi o to, żeby obywatele tak zaglądali do kieszeni skarbu, jak skarb zagląda do ich kieszeni, aby się wzajemnie kontrolowano i uzgadniano możliwości. Wtedy dopiero preliminarz budżetu Państwa będzie budził żywe zainteresowanie zarówno w prasie, jak i wśród obywateli.

Ale do tego potrzeba zmiany obecnej ordynacji wyborczej, nowych wyborów, rozszerzenia praw Sejmu i Senatu oraz zwiększenia kontroli publicznej nad budżetem Państwa. Jak to zrobić? Naszym zdaniem przez coraz szersze skupianie się w jeden obóz obywateli antytatystycznych i antyetatystycznych, przez coraz mocniejsze ujawnianie woli, że się chce kieszeń skarbu dopasować do możliwości kieszeni obywateli i skierować ją na wzmocnienie inicjatywy prywatnej, a nie, jak teraz, inicjatywy etatystycznej. („Depesza”)

Dlaczego nam się źle powodzi? Rozwój przedsiębiorstwa zależy od nas samych

Zwykłe czynności spełniane w składach i magazynach, których bliżej nie wyszczególniamy, winny być wykonywane w godzinach przedpołudniowych, a nie załatwiane w ciągu całego dnia.

Jeśli personel zajęty jest jakkolwiek pracą — klient, wchodząc do magazynu odnosi wrażenie, że jest gościem, który przyszedł nie w porę, który swoim przybyciem komuś przeszkodził, ba, nawet wyraził przykrość.

Wtedy i w przywitaniu klienta następuje zwłoka — bo uwaga personelu skierowana jest zamiast na klienta — na spełnianą pracę, prowadzoną rozmowę lub na wyścig w zakończeniu jakiejś czynności. A tymczasem powinno być odwrotnie. Sprzedawca winien oczekiwać na klienta tak, jak się oczekuje na gością. Gospodyni domu, jeśli oczekuje wizyty przyja-

ciółki, nie będzie w jej obecności spełniać rozmaitych czynności, bo jaki byłby to widok, gdyby na jej spotkanie wyszła naprz. w fartuchu z mokrymi rękoma. W tym wypadku mógłby gość zapytać:

„Zapewne przeszkodziłem?” i to pytanie byłoby całkiem usprawiedliwione.

Poza tem personel do ostatniej chwili przybycia klienta pochłonięty inną pracą — nie może go odpowiednio obsłużyć, nie może znaleźć tej właściwej formy i nieraz wpada w przesadę.

Klient ma prawo wymagać, by z chwilą, gdy przestąpi próg magazynu, cała uwaga była skupiona na nim, na jego życzeniach. Dlatego też czynności dotyczące wewnętrznych porządków przedsiębiorstwa powinny odbywać się bezwarunkowo w godzinach przedpołudniowych. Gdyby jednak się zdarzyło, że

Reklama —
Organizacja

Międzynarodowe Towarzystwo Transportów i Żeglugi



„MITRANZA“

Spółka Akcyjna

w Łodzi, ul. Wólczańska 17 — tel. 196-80

w Gdyni, ul. 10 Lutego 5

Ekspedycja — Odprawa celna — Ładunki Zbiorowe z wszystkich portów europejskich via Gdynia — Ubezpieczenie — Magazynowanie — Dom Składowy Publiczny.

trzeba jakąś pracę wykonać po południu, to z chwilą przybycia do magazynu klienta — pracę tę należy natychmiast porzucić.

W porze przedobiedniej składa personel raport szefowi o całokształcie przedsiębiorstwa. Szef stara się dociec, dlaczego naprz. to lub owo nie daje się sprzedać, dlaczego ten towar znajduje większy popyt, niż inny, choć ten ostatni jest nowszy, modniejszy. Z takich rozważań z personelem odsłaniają się nieraz nowe prawdy, a wyzyskanie tych godzin przedpołudniowych w ten sposób jest z wielką korzyścią nie tylko dla małego przedsiębiorstwa, ale i dla dużego.

Jest nader ciekawem ustalić

powody niepowodzeń w przedsiębiorstwie.

Pewien fachowiec zadał sobie trud przeprowadzenia takiej

analizy niepowodzeń

w okresie, obejmującym półrocze i ułożył tabelę tych przyczyn:

Nieuwaga lub flegma	12%
Nieodpowiednie artykuły	36%

Kiedy sprzedajemy najwięcej?

Godziny między 3 a 7 popołudniu są często decydujące, gdy chodzi o wysokość obrotu dziennego. Kto tych godzin nie potrafi wyzyskać, kto wyczerpał swe siły fizyczne pracą przedpołudniową — nie jest w możliwości w tych godzinach dać coś pozytywnego. Z tego wynika, że kto zajmuje się sprzedażą, winien pamiętać o oszczędnym podziale swych sił.

Jest tedy słusznem, że w małych i średnich miastach praca zostaje przerwana w godzinach między 1 a 3 popoł., aby dać możność personelowi spokojnie spożyć obiad i wypocząć. W dużych natomiast miastach niemożliwym jest przeprowadzenie takiego podziału pracy, gdyż personel mieszka w dalszych dzielnicach miasta i nie mógłby w ciągu tak krótkiego czasu w swych mieszkaniach wypocząć.

W tym wypadku znaleziono wyjście: część personelu rozpoczyna pracę od samego rana, druga część personelu zjawia się później, już po spożytym posiłku.

„TEXTILIMPORT”

Sp. z o. o.

Łódź, ul. Zachodnia 68

Telefon 270-94

**Import surowców włókienniczych
i agentury**

Brak pewnych artykułów	9%
„ odpowiednich wymiarów	27%
Kwestje cen	9%
Powody, których nie udało się ustalić	7%

Z tabeli tej, która bynajmniej nie rości sobie pretensji do 100%-ej nieomyślności, wynika, że **życzliwa obsługa klienteli jest czynnikiem pierwszorzędym.**

Autor tej tabeli przypisuje brakowi takiej obsługi ponad 10% wszelkich niepowodzeń. Stąd wynika, doniosłe znaczenie **życzliwej obsługi klienta przez sprzedawcę**, który winien być pełen dlań uwagi. W przedsiębiorstwach, gdzie sprawy te szwankują, trzeba je bezwzględnie naprawić.

Ważnym też czynnikiem dotyczącym życzliwej obsługi jest **przeszkolenie językowe personelu.** Można poświęcić temu przeszkoleniu godziny przedpołudniowe, które nieraz schodzą na bezpłodnych dyskusjach. Prawidłowo skonstruowane zwroty mowy, odpowiednia intonacja głosu — to wszystko wchodzi w zakres **dobrej obsługi klienta** i będzie z wielką korzyścią dla przedsiębiorstwa.

Niestety, niema innego wyjścia, gdyż trzeba liczyć się w handlu detalicznym z **przyzwyczajeniami klienteli.**

Odpoczynek personelu mógłby znaleźć inne rozwiązanie, gdyby wybudowano w mieście tanie mieszkania.

Naturalnie, rozważania te dotyczą każdego poszczególnego kupca, któremu powinno zależeć na wzmożonej energii personelu w godzinach od 3 do 7-ej. W interesie właściciela przedsiębiorstwa jest, aby personel w godzinach wypoczynku istotnie wypoczął i, aby na ten cel miał **odpowiednie pomieszczenie.**

Objawem dodatnim byłoby, aby hasło: „piękno pracy” przenikło do każdego przedsiębiorstwa, prowadząc do rewizji pojęć o racjonalnych pomieszczeniach, przeznaczonych dla personelu.

Szef żąda od personelu w godzinach wzmożonego ruchu 100%-ego pogotowia, dlatego nie może być dlań obojętna kwestja **wypoczynku pracującego.** Szef nie może też tolerować zasady, że każdy w godzinach wypoczynku może robić, co chce. Naturalnie, każdy ma prawo przerwę w pracy wykorzystać według swego upodobania, ale nie w ten sposób, by wrócić do interesu rozgorączkowany i zmęczony.

Oczywiście, ważnym czynnikiem jest **życzliwy stosunek szefa do personelu** i jego umiejętność wciągnięcia personelu w krąg obowiązków. Szef winien być kierownikiem i doradcą, nauczycielem i wychowawcą. Od pracowników winien wymagać tylko **przebiegłej pracy**, lecz, gdy w godzinach od 3 do 7 więcej się robi, niż w innej porze — przyjmuje to z wdzięcznością i uznaniem.

Jeśli szef przemówi do pracowników w formie przyjacielskiej, życzliwej, — będzie to o wiele milej przyjęte, niż, gdyby się odezwał: „nikt nie opuści magazynu, dopóki nie uporządkuje towaru.”

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI
Redacteur:

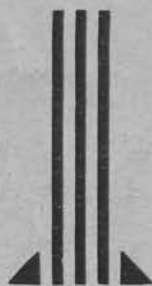
Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.

WŁÓKIENNICZA SPÓŁKA AKCYJNA
„N. EITINGON i S-ka”
w Łodzi

ul. Sienkiewicza 82/84

Adr. telegraficzny: „BOVENATOGA“



Fabryka wyrobów bawełnianych
drukowanych, drapanych i ze
sztucznego jedwabiu.

Fabryka pończoch i rękawiczek „NEKA”

**HURTOWA SPRZEDAŻ
WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH
L. FELDBERG**

Łódź, ul. Cegielniana 3

Telefon Nr. 129-70

KONTO CZEKOWE:

**Bank Polski, Oddział w Łodzi
P. K. O. Warszawa Nr. 67.026**

**Sprzedaż
manufaktury**

J.B. i M. B^{cia} Kon

Łódź, ul. Piotrkowska 24

telefon 152-17

Konto czekowe

P. K. O. 144.294

D. FRÄNKEL

i

A. BILFELD

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 18

**Hurtowa sprzedaż
manufaktury zagranicznej**

Konto P.K.O. 600.666

Telefon Nr. 245-24

Adres telegr.: „Nowote” Łódź.

„ŁÓDZKA MANUFAKTURA”

wł. Sz. H. Rabinowicz

Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 60

TELEFONY:

105-38 i 152-96

Oddział w Warszawie, ul. Gęsia Nr. 6

telefon 11-80-82

Oddział w Sosnowcu, ul. Targowa Nr. 12

telefon 614-29

Dom Handlowy

I. G. STRUCOWSKI

Łódź

Piotrkowska 37



Tel. 149-87

Spółka **A.G.B.** Akcyjna

JEDWABIE — WEŁNY

SKLEPY DETALICZNE:

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 80 — TEL. 183-94

WARSZAWA, BIELAŃSKA róg DŁUGIEJ —

TEL. 1156-64, 1142-84, 1216-61

MARSZAŁKOWSKA 143 — TEL. 503-76

CENTRALA:

Warszawa, Senatorska 19, Tel. 222-12, 222-25

„**TWISTA**”

SPÓŁKA DLA HANDLU
i PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

ŁÓDŹ

Piotrkowska 71 telef. 157-96

Poleca:

Popeliny gładkie i deseniowe na koszule i pyjamy, Satyny koldrowe, „Liberty”, Inlety, Pike gładką i deseniową, Batyst biały i kolorowy, Nansook, Kretony meblowe i dekoracyjne i t.p.

BIURO HANDLOWE

Stefan Glass

Łódź, Sienkiewicza 20 tel. 127-62



Wyłączna sprzedaż oryginalnych biczów tkackich

„MELIOR”

Nazwa zarejestrowana w Urzędzie Patentowym
za Nr. 36583

Biuro Techn. Handl.

„**Auto-Technika**”

ŁÓDŹ, Piotrkowska 67

Telefon 214-33

Przedstawicielstwo opon: **„GOOD-YEAR”**

Artykuły Techniczne: AZBESTOWE i GUMOWE

„ Sportowe: NARTY i ŁYŻWY

EKSPORT

IMPORT

A. L. APT

ŁÓDŹ

Skład i biuro: 11 Listopada 85 - Tel. 262-68 i 247-54

Bocznica własna Łódź-Kaliska

Szmaty i skrawki wełniane, bawełniane i lniane dla przemysłu włókienniczego i papierniczego.
Agentura i sprzedaż na rachunek własny.

S. ŚWIĘTOSŁAWSKI S-cy



Przędza bawełniana i Agentury

Firma istnieje od 1901 r.

Łódź, Sienkiewicza 11 ● tel. 214-80 i 214-81

D. Wyszewiański

Łódź

ul. Legionów 8a — Tel. 145-25

— ■ —
Skład przędzy

„AUSTRALWOOL”

wł. Sz. Hendlisz

Łódź, Piotrkowska 40 — tel. 136-46
filia Nowomiejska 18 — tel. 135-93

Sprzedaż przędzy czesankowej
dla celów przemysłowych

Sprzedaż wełny i włóczki
do robót ręcznych i t. p.

własnego wyrobu

MAKS SZAPIRO

ŁÓDŹ, Aleje Kościuszki 69

telefon 110-25

AGENTURA

Wełna, Przędza, Bawełna

Wolle, Garne, Baumwolle

AGENTUR

Sprzedaż przędzy bawełnianej
krajowej i zagranicznej

„BOLTON”

wł. E. RUNDSTEIN

Łódź, ul. Piotrkowska 35

Tel. 145-33 :: Konto w P. K. O. 602.751

WŁASNY WYRÓB i SPRZEDAŻ
PRZĘDZY WIGONIOWEJ
i PÓŁWEŁNIANEJ

E. i H. Hochman

ŁÓDŹ, ul. Cegielniana 8

Tel. 113-58

SPRZEDAŻ PRZĘDZY JEDWABNEJ
i BAWEŁNIANEJ,

we wszystkich gatunkach (surowej
i merceryzowanej) i kolorach do
wyrobu pończoch i tkanin

S. I. BLUSZTAJN i SYN

Łódź

ul. Piłsudskiego Nr. 72 — tel. 129-49

M. HERTZ, L. MOKRSKI i S^{KA}

SPRZEDAŻ PRZĘDZY

Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego
Jedwabiu Sp. Akc.

oraz przędzy bawełnianej i wełnianej

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 39

Telefon 208-51

Oskar Adler

Łódź, ul. Legionów Nr. 10

Telefony: Nr. 147-33 i 156-32

Adres telegr.: „Oskad”

Składy: Wólczńska 18 i Wólczńska 57

Tel. 249-98

Import surowców włókienniczych

SPRZEDAŻ SUROWCÓW
WEŁNIANYCH i PRZĘDZY

M. SZPERLING

Łódź, ul. Piotrkowska 132

Telefon 127-48

Sprzedaż surowców włókienniczych

M. SZNYCER

Łódź

ul. Śródmiejska 54

tel. 211-33

Maks Laufer

Łódź, Wólczańska 62

Telefon 227-32



SUROWCE WŁÓKIENNICZE
FIRM ZAGRANICZNYCH

„SUROWIEC”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Łódź, Gdańska 76

Telefon 154-09



Sprzedaż odpadków i szmat

Banker i Krauskopf

Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5

Telefon 162-53



*Handel szmat i odpadków
wełnianych*

U. Kozłowski

Łódź, ul. Sienkiewicza 29

Tel. 225-54

Import surowców włókienniczych

Sprzedaż
surowców włókienniczych

M. HAMMER

ŁÓDŹ, Al. 1 Maja 35

telefon Nr. 240-78

I. LEVI, ŁÓDŹ, ul. Pr. Narutowicza 39

Tel. 168-92

PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ FIRM:

M. LIPSEY & Co. Ltd. BATLEY (Yorkshire)

BLECHER & Co. A.-B. MALMÖ (Sweden)

SKŁADY KONSYGNACYJNE SZMAT, SKRAWKÓW WEŁNIANYCH
I BAWELNIANYCH.

JUDKOWICZ, KRAUSKOPF i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Pomorska 44

Telefony: 212-60

212-50 (sprzedaż)

139-51 (mieszk.)

Import surowców włókienniczych

Specjalność: szmaty wełniane nowe i stare,
oraz wszelkie odpadki wełniane



Komunalna Kasa Oszczędności miasta Łodzi

Centrala: Andrzeja 3, dom własny tel. 207-68, 207-57, 205-57

Oddział I-szy: ul. Pomorska 3 tel. 207-69

Oddział II-gi: Pl. Reymonta 1/2 tel. 207-70

Przyjmuje wkłady od 1 Zł.

i załatwia wszelkie operacje bankowe

536.A. PR

Łódzki Spółdzielczy Bank Dyskontowy

z ograniczoną odpowiedzialnością

W ŁODZI

ul. Piotrkowska Nr. 43

Telefony: 101-37, 169-48

DOM BANKOWY

HIERONIM SCHIFF

SPADKOBIERCY

BANK DEWIZOWY

W ŁODZI

SPÓŁDZIELCZY ŁÓDZKI BANK WŁÓKIENNICZY

z ograniczoną odpowiedzialnością

Łódź, ul. Moniuszki 5

Telefony: 184-22 i 196-55

Skrót telegraficzny: „WŁÓKNOBANK”

Załatwia wszelkie operacje bankowe

połączenia inkasowe ze wszystkimi ośrodkami kraju

DOM AGENTUROWY „BARWANIL” STANISŁAW MESSING i S^{KA}
ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza Nr. 55

Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 62.642 — Rach. przekaz. w Banku Polskim

TELEFONY: 197-33 i 188-85
ADRES TELEGRAFICZNY: „BARWANIL”

PRZEDSTAWICIELSTWA:

„I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft“ Frankfurt a/M.

„Chemikalien-Aktiengesellschaft, Berlin W 35

„Anilinchemie-Aktiengesellschaft, Wien IV/I

„Stickstoff-Syndikat, G. m. b. H., Berlin NW 7

Aciende Colori Nazionali Affini, A. C. N. A., Milano

Kalle & Co, Aktiengesellschaft, Wiesbaden-Biebrich

BARWNIKI ANILINOWE, CHEMIKALIA i SZTUCZNY JEDWAB

WILHELM GATKE

Łódź, ul. Kilińskiego 165

Telefon Nr. 105-30

PRZETWORY CHEMICZNE

AGENTURY • WŁASNE SKŁADY

Polskie Zakłady Chemiczne

Łódź, Kilińskiego 95

Telefon 110-91

Mydło domowe „Skała” i
„Siła” oraz mydło technicz-
ne i toaletowe

Mieczysław Hertz

Dom Agenturowo-Handlowy

Łódź, Al. Kościuszki 69

Telefony: 115-52 i 151-43

DOM HANDLOWO-KOMISOWY

SZ. BORYSZAŃSKI

Łódź, Narutowicza 32

TELEFONY: 198-69, 198-70

TŁUSZCZE I OLEJE
dla przemysłu mydlarskiego
i tekstylnego

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Tow. B-ci L. i Al. Lourie, Pińsk,
DYKTY TOBAŁ
Towarzystwo Akcyjne
Quebracho, S. A., Warszawa,
Ekstrakty Garbarskie

MAURYCY SAKS i Syn

**PRZETWORY CHEMICZNE,
SUROWCE i AGENTURY**

Biuro: Łódź, Zachodnia 68

Telefon Nr. 111-47

Adres telegr.: „EMSAKS”

**OLEJE i TŁUSZCZE TECHNICZNE
DO PRODUKCJI MYDŁA**

L. GINZBURG, Łódź

Przejazd 40

telefon 164-08

Biuro Handlowo-Agenturowe

N. KAPŁAŃSKI

Łódź, Przejazd 15 telefon 167-75

Import wszelkich tłuszczów
dla fabryk mydła, fabryk
włókienniczych, apretur, su-
rowców dla fabryk czekolady
oraz artykuły kolonialne.

Barwniki i Chemikalia

Jakób H. Galewski

ŁÓDŹ, ZACHODNIA 72

tel. 105-68

Konto czekowe P. K. O. Nr. 601.562

Gwarantowanej dobroci

mydło



„Trójka”

Pełny asortyment najnowszych modeli
odbiorników, wszystkich czołowych
marek, na warunkach najdogodniej-
szych poleca

„ALFA-RADIO”

Centrala: Nawrot 1. Telefon 183-60

Filia: Pabianicka 4. „ 124-68

DOM HANDLOWY

E. SKÓRNICKI

Łódź, Piotrkowska 88

tel. 255-73

Import Konserw i Towarów Kolonialnych

Józef Piątkowski

Ciasta - Cukry - Torty - Sękacze

Czekolada tabliczkowa i czekoladki



CUKIERNIE w ŁODZI:

PLAC WOLNOŚCI Nr. 4

Tel. zamówień 215-63

Garderoba tel. 215-22

„ZIEMIAŃSKA”

UL. PIOTRKOWSKA Nr. 76

Tel. zamówień 211-11

Garderoba tel. 221-11

FILIA UL. PIOTRKOWSKA 126

Tel. zamówień 136-33

Garderoba tel. 120-11

Wielki wybór pism krajowych i zagranicznych

Agentury Techniczno-Handlowe

H. DRUTOWSKI

Łódź, Piotrkowska 121, telefon 180-59

reprezentuje następujące fabryki:

Towarzystwo Sosnow. Fabryk Rur i Żelaza

S. A. Sosnowiec: rury do fabrykacji mebli, rowerów, dla ogrodzeń, rury spawane i ciągnięte bez szwu, żelazo kalibrowane, węzownice, wszelkie wyroby z rur, blachy i żelaza, odlewy stalowe.

Georg Schwabe, Bielsko: silniki elektryczne trójfazowe, budowy ochronionej, okapturzonej i całkowicie zamkniętej.

Benn, Bielsko: nowoczesne pędnie (transmisje), wszelkiego rodzaju sprzęgła, motoreduktory, przekładnie dla bezstopniowej zmiany obrotów, napędy klinowe, etc.

„Wulkan” Częstochowa: odlewy lanokute.

Duesberg-Bosson Fils, Verviers: Zgrzebła.

Dom Transportowo-Ekspedycyjny

S. JELIN i I. RUDOMIN, SP. AKC.

Centrala: Łódź, Piotrkowska 62 :: Telefony: 102-07, 224-69, 214-71.

Własne składy towarowe: Wólczańska 73, tel. 193-78, Piotrkowska 62, tel. 220-07.

Transporty krajowe i zagraniczne. Clenie. Magazynowanie.
Inkaso. Asekuracja. Koncesjonowane publiczne składy
towarowe. Udzielanie pożyczek pod zastaw towarów.